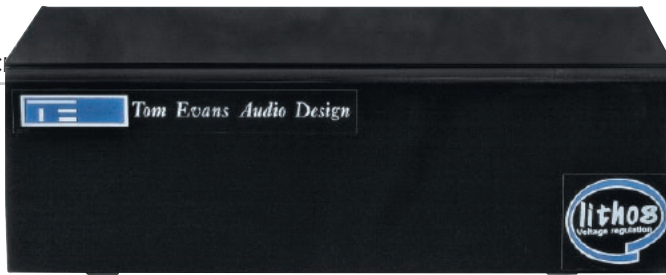


Tom Evans – to jeden z demiórgów świata audio, pracujący według własnych

zasad, skupiony na wprowadzaniu w życie własnych oryginalnych pomysłów. Sam jest swoim szefem i wykonawcą. Przedwzmacniacze gramofonowe, a także wzmacniacze, są przez niego składane ręcznie i wyłącznie na konkretne zamówienie, pod konkretną wkładkę.



Tom Evans Audio Design MICROGROOVE

Produkty z Nowej Zelandii nie są szeroko znane wśród audiofilów w Europie, przede wszystkim ze względu na bardzo wysokie koszty transportu. Tamtejsze firmy muszą się sporo nagłowić, aby zaproponować produkty, które nie tylko zwrócą na siebie uwagę, ale będą konkurencyjne.

Perreaux

Przedwzmacniacz SXV2 należy do serii Silhouette. Mimo umiarkowanych rozmiarów, we wnętrzu jednej obudowy zmieszczono kompletny zasilacz. Wyłącznik sieciowy znajduje się na tylnej ściance. Gniazda wejść i wyjść RCA ustawiono inaczej niż zwykle – nie w grupach „wej.” i „wyj.”, ale w grupach „lewy” i „prawy”, ponieważ wewnątrz sygnał dla każdego z kanałów jest prowadzony osobno. Mikroprzełącznikami typu DIP możemy zmienić wzmocnienie/czułość (4 kroki, 0,24–7,5 mV), pojemności obciążenia (5 kroków, 27–417 pF) oraz impedancję obciążenia (6 kroków, 10–47 000 omów).

Mamy możliwość skorzystania z jeszcze jednego ustawienia – wyboru między korekcją RIAA tzw. „standardową”, lub IEC, tj. z tłumionym zakresem poniżej 20 Hz.

Montaż jest w całości przewlekany, wzmocnienie dokonuje się w układach scalonych – po trzy na kanał. Na wejściu mamy LT1115 o ultraniskich szumach i zniekształceniach, dalej dwa Burr-Brown OPA2227. Podstawą zasilacza jest transformator toroidalny Noratona.

Urządzenie zostało zaprojektowane oraz wyprodukowane w Nowej Zelandii i przybywa z pomiarami wykonanymi indywidualnie dla każdego egzemplarza. Wyjątkową uwagę poświęcono instrukcji obsługi – jest ona zarówno bardzo dobrze napisana, jak też bardzo ładnie wykonana. A to ważne o tyle, że wewnątrz znajdziemy tabelki z ustawieniami mikroprzełączników, do których zapewne będziemy co jakiś czas wracać.



Regulację impedancji i pojemności wejściowej umieszczono na tylnej ściance. Przełączniki to miniaturowe DIP-y – niezbyt wygodne, ale o bardzo krótkiej ścieżce sygnału, co w przypadku tak niskopoziomowych sygnałów, jak w przedwzmacniaczu gramofonowym, ma zasadnicze znaczenie w minimalizowaniu szumów.

Egzemplarz, który dostaliśmy do testu, jest przeznaczony dla wkładek MC, o napięciu wyjściowym ok. 0,4 mV i obciążeniu 100 omów. Przedwzmacniacz μ Groove to średniej wielkości urządzenie, z obudową wykonaną w całości z akrylu. Jest to w konflikcie z poglądami innych producentów, dbających o to, żeby niezwykle czułe układy wzmacniające przedwzmacniacza były ekranowane przed zakłóceniami RFI i EMI. Tom Evans uważa, że sama bliskość metalu wpływa na sygnał w jeszcze bardziej niepożądanym sposób. Warto zaryzykować niewielki przydzźwięk, aby nie popaść w większe tarapaty.

Z przodu urządzenia są jedynie napisy, w tym naklejka informująca, że ten konkretny model wyposażono w specjalny układ zasilający o nazwie Lithos. Z tyłu mamy szeroko rozstawione, złożone gniazda RCA, złożony zacisk masy oraz trzypinowe solidne gniazdo dla zewnętrznego zasilacza, z małą diodą LED.

Układ zmontowano na płytce drukowanej, przykręconej do dolnej ścianki. Jak się okazuje, nie zrezygnowano tak całkowicie z ekranowania – pod spodem znajduje się niewytrawiona, dwustronna płytka drukowana (miedź!).

W każdym kanale są trzy układy scalone, zajmujące się wzmocnieniem sygnału. Starto z nich napisy, więc nie wiem, jakie to dokładnie elementy. Towarzyszą im precyzyjne, metalizowane oporniki i tantalowe kondensatory. W kilku miejscach z płytki wystają piny montażowe, na które nalutowano oporniki – tym właśnie sposobem przedwzmacniacz można dopasować idealnie do konkretnej wkładki.

Układ zmontowano na dwóch płytkach – na dolnej mamy układ wzmacniający, na górnej zasilający Lithos. Kable połączeniowe wykonano samodzielnie – wokół wewnętrznego okręcono masę, ekranując w ten sposób sygnał.

MICROGROOVE

CENA: 5000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: ETER AUDIO
www.nautilus.net.pl

WYKONANIE

Ładna, akrylowa obudowa, dobre elementy biernie, zaawansowany zasilacz.

FUNKCJONALNOŚĆ

Bez regulacji, ale można zamówić wersję dokładnie dla swojej wkładki.

BRZMIENIE

Miękkie, spójne, wciągające, „upiększające”.

ODSŁUCH

Przedwzmacniacz Toma Evansa czaruje – dosłownie. Jego dźwięk jest niebywale miękki, a przy tym ładnie zróżnicowany. Trochę w tym przypomina lampy – od tej lepszej strony. Między kolumnami, daleko w głąb, dźwięk się rozciąga jak miękka poduszka, na której składamy głowę.

Przekaz jest uspokojony – nie jest to wybuchowe, motoryczne brzmienie. Owa „miękość” polega na lekkim namyśle, z którym podawany jest dźwięk. Mimo to skraje pasma wcale nie są wyraźnie stłumione, chociaż Micro z większym przekonaniem pokazuje instrumenty akustyczne, jak kontrabas czy blachy perkusji, niż generowane elektronicznie.

Najważniejsze jest jednak to, że to absolutnie spójny przekaz. Żadnych niepotrzebnych ostrości jak też zawahania. To piękne – może upiększone – oblicze czarnej płyty.

Napisy zostały naklejone – to małoseryjna produkcja.

